

Halina Frąckowiak, Winda do nieba

Mój piękny panie, raz zobaczony w Technicolorze,
Piszę do pana ostatni list.
Już mi lusterko z tym pana zdjęciem też nie pomoże,
Pora mi dzisiaj do ślubu iść

Mój piękny panie, ja go nie kocham, taka jest prawda,
Pan główną rolę gra w każdym śnie.
Ale dziewczyna przez świat nie może iść całkiem sama,
Życie jest życiem, pan przecież wie

Już mi niosą suknię z welonem,
Już Cyganie czekają z muzyką,
Koń do taktu zamiata ogonem,
Mendelssohnem stukają kopyta.

Jeszcze ryżem sypną na szczęście,
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa,
Złoty krążek mi wcisną na rękę,
I powiozą mnie windą do nieba.

Mój piękny panie, z tego wszystkiego nie mogłam zasnąć,
Więc nie mógł mi się pan przyśnić dziś.
I tak odchodzę bez pożegnania, jakby zniecka
Ktoś między nami zatrzasnął drzwi...

Już mi niosą suknię z welonem,
Już Cyganie czekają z muzyką,
Koń do taktu zamiata ogonem,
Mendelssohnem stukają kopyta.

Jeszcze ryżem sypną na szczęście,
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa,
Złoty krążek mi wcisną na rękę,
I powiozą mnie windą do nieba